Nr. 79. Przemyśl, Czwartek 2. października 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Październik	Święta rzymsko-katolizkie	Święta greckie
2. czwar.	Aniołów Stróżów	Ewstachia
3. piąt.	Kandyda M.	Kodrata Ap.
4. sobota	Franciszka Ser,	Foky M.

Od Wydawnictwa.

Przy nowym kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 1. października 1890.

Ks. Adam Sapieha złożył mandat poselski z powodów stanu zdrowia

Dziennikowi polskiemu donoszą z Cieszyna, jakoby Polacy śląscy w znacznej części przeciwni byli temu, ażeby poseł ks. Świeży wstępował do Koła polskiego w Wiedniu, ponieważ Koło zupełnie obojętnie zapatruje się na sprawy śląskie. Doniesieniu temu nie dajemy wiary, bo jakkolwiek przyznać trzeba, że Koło polskie w Wiedniu sprawy Polaków na Śląsku zaniedbuje, to jednak sądzimy, że zrywanie solidarności nie byłoby właściwem i nie doprowadziłoby do pożądanego celu. Jeżeli rzeczywiście powstała podobna myśl, to przypisać ją chyba należy chwilowemu rozgoryczeniu.

Namiestnik Badeni wyjechał na lustracyę powiatów wschodniej Galicyi. Lustracya potrwa do 3 października.

W Niższej Astryi walka wyborcza wre gwałtownie. Przeciw partyi liberalnej walczą antisemici z niemałą zaciekłością i nie przebierają w środkach, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Z wyniku wyborów w kuryi małej własności, gdzie liberalni ponieśli dotkliwą klęskę, nie można wnosić o zupełnym upadku partyi liberalnej. — Fakt ten świadczy jednak niewątpliwie o tem, że partya, która dotychczas była w znacznej większości, straciła wiele ze swej popularności i chyli się ku upadkowi. Stwierdza to także akcya wyborcza w kuryi miast, a lubo dziś nie można przewidzieć wyniku wyborów w tej kuryi, to zwycięstwo kandydatów liberalnych jest bardzo wątpliwem i wymaga wytężenia wszelkich sił.

Coraz większego rozwielmożnienia się antisemityzmu między Niemcami nie można poczytać za objaw pomyślny. Antisemityzm nie urodził się na gruncie czysto religijnym ale swoje podstawy opiera o motywa ekonomiczne. Jego wzrost jest niewątpliwie dziełem prasy wiedeńskiej, spoczywającej przeważnie w rekach izraelitów, którzy siejąc nienawiść, nienawiść zbierają. Liberalizm niemiecki dalekim jest zresztą od zamiłowania w prawdziwej wolności i szanowaniu praw i kieruje się samolubstwem niemieckiem, które żąda i szanuje tylko wolność i prawa własne, a gotowo deptać wolność i prawa innych narodów. Upadek tej partyi nie byłby więc dla nas bolesnym. Zwycięstwo antisemitów toruje jednak drogę wszelkim wstecznym kierunkom, bo antisemityzm sam długo się utrzymać nie może i musi ustąpić z pola. W tem leży właśnie niebezpieczeństwo zwycięstwa żywiołów, które nie mogą i nie potrafią stworzyć nic pożytecznego.

Według relacyi dziennika *Tagblatt* na zgromadzeniu wyborców na przedmieściu Rudolfsheim przyszło do tak zaciętej walki między antisemitami a liberałami, że użyto nożów. Wiele osób ma być rannych.

Tysiące robotników zajętych jest na całej linii od dworca kolei Północnej aż do Schoenbrunu przy wykończeniu ozdobienia miasta na przyjęcie cesarza niemieckiego. W samym Schoenbrunie odbywa się również spieszna robota około ozdobienia zamku i salonów, przeznaczonych na mieszkanie cesarza. Układanie grup z palm i innych egzotycznych roślin prawie ukończone.

Na pomieszkanie cesarza przeznaczone są następujące pokoje: pokój zwany „Vieuxlaque", dalej pokój, w którym niegdyś mieszkał ks. Reichsstadt, salon gobelinowy, przyległy gabinet porcelanowy, urządzony na biuro, pokój zwany „Vegetin" wreszcie pokój narożny — razem sześć pokoi.

Podczas pobytu cesarza w Schoenbrunie, oficerowie gwardyi przybocznej łuczników będą pełnić straż honorową; w przedpokoju będzie stać szpaler trabantów gwardyi.

Śniadanie będzie o godzinie $1^1/_2$. Goście w liczbie około 40, będą w ubraniach myśliwskich.

Do utrzymania porządku w Wiedniu przeznaczone są stowarzyszenia weteranów, na przedmieściach zaś miejscowe straże pożarne. Liczba strażaków wynosi blisko 4000.

Dzienniki niemieckie zajęte są teraz przeważnie roztrząsaniem pytania: co się stanie po 1. października, kiedy przestanie obowiązywać ustawa przeciw socyalistom, a stronnictwo socyalistyczne jawnie wystąpi z propagandą swoich poglądów. W niektórych dziennikach trwoga o przyszłość jest wielką, inne pocieszają się tem, że w łonie tego stronnictwa nastąpi rozbrat na dwa odłamy: jeden rozważniejszy będzie dążył do zmian ustroju społecznego drogą reform przez ustawy uchwalone w parlamencie, drugi niecierpliwy i nie przebierający w środkach będzie parł do przewrotu nagłego; ten rozbrat osłabi siły obozu socyalnego i zmniejszy niebezpieczeństwo, jakie zagraża społeczeństwu.

Cesarz niemiecki jest w drodze do Austryi. Przejazd jego przez granicę w nocy z wtorku na środę ma się odbyć cicho bez głośnych ostentacyj.

Według ostatnich wiadomości z Berlina minister wojny ma być generał Kaltenborn-Stachau, który teraz jest komendantem drugiej piechotnej dywizyi gwardyi. Równocześnie ze zmianą w ministerstwie wojny ma nastąpić zmiana w kierownictwie sztabu generalnego, hr. Waldersee ma ustąpić najpóźniej za miesiąc, a miejsce jego zajmie gen. Leszczyński, dotąd komendant szóstego korpusu.

KORESPONDENCYE.

Bircza, d. 28. września 1890*)

Darujcie, Szanowny Redaktorze, że milczeniem naszem od dłuższego już czasu, zaniedbaliśmy przyjętych obowiązków korespondenta

Brakło nam potrosze i czasu i swobodnej myśli do zbierania faktów, któreby mogły żywszy wzbudzić interes lub zaciekawienie w szerszem kole publiczności; reportowanie zaś drobiazgów z naszego zaścianka, który nie jest bynajmniej wolnym od tej powszechnej i tak zwykłej przywary pewnych mieszkańców wszystkich na świecie miasteczek i wiosek — jest zawsze dla nas wstrętnem i jak chwast szkodliwy, chcielibyśmy raczej wyplenić niż puszczać je w kurs dalszy pomiędzy ludzi.

Wreszcie jak w całym kraju, tak i w naszej okolicy czuć się daje od pewnego czasu jakaś duszna, przygnębiająca atmosfera, jakieś ubezwładnienie tak w życiu prywatnem, towarzyskiem jak i w życiu publicznem, jakaś apatya ogólna, z której korzyści odnoszą wyłącznie i bardzo sprytnie złowrogie nam żywioły.

Jak spłoszonych stado owiec zbija się w jedną bezmyślną kupę, głowami do siebie zwrócone, by nie widzieć na swych tyłach skradającego się wilka, tak my odwracamy nasze oczy i umysł, aby niepatrzeć na tę podstępną a systematycznie od długich wieków na naszą zgubę prowadzoną robotę.

Ta dziwna nasza obojętność na sprawy najżywotniejsze przypomina nam życie pierwszych Słowian, którzy z gęślą w ręku żałośne nucili pieśni, podczas gdy inni pletli na nich powrozy.

Jak więc widzicie Szanowny Redaktorze, nic wesołego nie mamy do zaznaczenia.

Owszem: dzieją się u nas rzeczy tak smutne, tak godne ubolewania i tyle szkodliwie oddziałujące na cały nasz ustrój społeczny i na stosunki ekonomiczne, że mniej boleśnie je odczuwać w skrytości ducha niż o nich pisać publicznie, jakby na urągowisko nieprzyjaciół z naszej niemocy.

Wprawdzie inteligencya miejsc[illegible] a jest dość spora garstka — pragnąca [illegible]rowymi siłami otrząść się z tej niemocy, postanowiła tymi dniami zawiązać Towarzystwo kasynowe, ktoreby miało na celu wytworzenie łączności w życiu towarzyskiem i tem samem jakiej takiej siły odpornej — czy się to jednak jej powiedzie, trudno o tem przesądzać, jakkolwiek myśl ta sympatycznie

*) Jak na wszystkich zwykle korespondencyach tak i na obecnej kładąc całkowitą datę, mimowolnie przychodzi nam myśl zapytania „dla czego w dziennikarstwie przyjęto za regułę wypuszczanie z daty roku ery chrześciańskiej tak dobrze we wstępnych artykułach jak i w ogóle we wszystkich korespondencyach, w sprawozdaniach, w kronikach a nawet w potocznych wiadomościach kończących się zwykle na kursach giełdowych?"

Zdaje się, że tu niechodzi o zaoszczędzenie czasu piszącemu, lub pióra i atramentu, czernidła i papieru, albo wreszcie kosztów drukarskich — boć usunięcie czterech cyfer jest tak drobniutką oszczędnością, że i największy sknera nie zwróci nań uwagi, niechodzi tu również o zaoszczędzenie czasu czytelnikowi, bo ten najczęściej wcale nie czyta daty, lecz musi być inna tego racya, której my nie znamy, a którą znać byśmy bardzo pragnęli, już choćby dlatego, aby na próżno nie wypisywać pełnej daty, skoro jej końcówka skreślaną bywa. — Wypuszczanie z daty roku, ery chrześciańskiej nie jest bynajmniej bez pewnego znaczenia, jak się to na pozór wydaje. Są bowiem ludzie, co z gazet czerpią różne wiadomości do pewnych prac naukowych, a więc nieznajdując roku, w którym one pisane czy drukowane, zmuszony jest szukać nagłówka gazety, a tego często właśnie braknie i braknąć musi, bo w jednym numerze różnorodne być mogą szczegóły obchodzące nie jednego lecz wielu szperaczy.

ANTEK.

Lat miał dwanaście, gdy przybył z murarzami na zarobek do miasta. Ojca i matki nie pamiętał i nie wiedział nawet, kiedy go odumarli. Chował się w dworskiej piekarni i pasł gęsi, wołano go Antek. Z wiosną, kiedy to lud roboczy ściąga się do miast, i on opuścił wraz z innymi rodzinną wioskę bez żalu, bo nie wiązały go ani rodzina, ani ziemia. Przez czas letniej roboty podawał cegły, na zimę przygarnął go do siebie stróż z żydowskiej łaźni. Za kąt ciepły i łyżkę strawy palił w grubach i nosił wodę. Tak mijały lata, z chłopca wyrósł na mężczyznę. W ciągłej biedzie nie mógł się rozwinąć fizycznie, twarz miał zwiędłą, włos płowy, wzrok zamglony, plecy wypukłe i pierś zapadłą. Czytać ani pisać nie umiał, o religii bardzo słabe miał pojęcie, a władzę szanował tylko w żandarmie i w policyancie; wiedział bowiem z doświadczenia na innych, że gdyby nie pracował i nie miał jakiegoś zajęcia, przyaresztowano by go, zamknięto w areszcie policyjnym i odstawiono przymusowo do sioła. Antek nie był złym. Chętny do pracy nie przepijał jak inni zarobku tygodniowego, i mimo, że przeciętnie tylko 40 ct. dziennie zarabiał, złożył sobie kilka reńskich na złą godzinę

Ciężka nastała zima, zarobku brakło a między proletaryatem zaczął dur grasować nagminnie. W lutym zaniemógł Antek. Gospodyni, u której mieszkał, oddała go do szpitala. Kiedy go tam przyniesiono chory nie pamiętał, był w malignie. Gdy odzyskał przytomność, rozglądnął się ze zdziwieniem po obszernej, schludnej sali. Chociaż osłabiony czuł się bardzo dobrze w łóżku zasłanem czystą bielizną, w atmosferze ciepłej i otoczony staranną opieką zakonnic. Rekonwalescencya trwała długo, w kwietniu dopiero wypuszczono go ze szpitala.

Blady, chwiejnym krokiem, podpierając się kosturem wyszedł na miasto. O pracy nie mógł myśleć, bo ręce mu drżały a schorzałego nikt nie chciał wziąć do roboty. W przeciągu kilku tygodni przymusowego bezrobocia wydał zaoszczędzony pieniądz co do grosza. Tydzień trzymano go z łaski na stancyi, a potem gdy nie miał czem zapłacić, zamknięto mu drzwi przed nosem Puścił się na włóki. W dzień wałęsał się po ulicach i placach, wygrzewał się do słońca i niemą prośbą wymógł jałmużnę, kęs chleba, a czasem i łyżkę ciepłej strawy. Noce przepędzał w otwartych sieniach domostw żydowskich, pod mostkami, albo pod ławą w ogrodach publicznych. W tem tułactwie nie przychodził do sił, przeciwnie zapadał coraz więcej na zdrowiu. Przyplątała się do niego zimnica a kaszel suchy rwał piersi. Wynędzniały, z podsiniałymi oczyma, z włosami rozczochranymi, w odzieniu podartem i brudnem, przedstawiał wstrętny obraz chorego nędzarza, podobnego do owych psów bez pana, które w nocy z zapadłymi bokami żerują po śmietnikach.

Antek czuł, że takie życie dłużej trwać nie może i pierwszy raz może pomyślał o śmierci. On się jej nie bał, żałować nie miał czego, ani za kim. Wszak nie miał wspomnień przeszłości. W całem pasmie swego żywota bez jutra znał tylko walkę o chleb codzienny, bojaźń instynktową zwierzęcia przed głodem i zimnem. Kiedy ta śmierć jakoś nie chciała przyjść sama i chociaż Antek w nocach bezsennych, trawiony gorączką i szarpany kaszlem przyzywał zbawczyni, ociągała się i nie chciała obdarzyć wiecznym spokojem dogorywającego włóczęgę.

* * *

Poranek był śliczny. Na niebie błękitnem zeszło słońce złociste. Wietrzyk majowy muskał młodą, świeżą, zieloną trawkę. Prozaiczny szlak kolejowy bielił się w tej wiosennej pogodzie, a szyny lśniły w słońcu jak srebro. Ku miastu dobiegał pociąg, na pochyłości zamknął maszynista parę; pociąg pchany własnym ciężarem toczył się z hukiem ku stacyi. Z otwartych okien wyglądali podróżni przypatrując się zarysom miasta położonego w malowniczym nieładzie na stoku góry, którą wieńczyły baszty starego zamczyska, a u stóp której wiła się rzeka połyskująca w promieniach słońca.

Nagle krzyknął jeden z podróżnych, konduktor dał znak, aby powstrzymać pociąg, bo pod koła maszyny rzuciła się jakaś postać w łachmanach.

Pociąg stanął, między szynami leżała głowa odcięta od tułowia.

Przybiegł budnik i rzucił na trupa trochę słomy i starą derkę.

Antek poszedł sam po śmierć.

Wareg.

powitaną została i poza obrębem miasteczka wśród naszych ziemian i duchowieństwa.

Lokal na ten cel znajdzie się dostatecznie wygodny w nowobudującym się domu na targowicy, w którym umieścić się mają bióro Towarzystwa zaliczkowego i sklepik Kółka Rolniczego, dla którego umyślnie zbudowano tak obszerne (cementowane) piwnice, że nie wiele lepszych piwnic naliczyćby można w większych miastach naszego kraju.

Kasyno i sklepik pod jednym dachem — to myśl wcale szczęśliwa — bo pokrzepienie ducha i ciała [illegible] godzą się w parze. — Trudność atoli w tem głównie leży, że nie ma praktycznie wykształconego kupca, któryby się zajął urządzeniem takiego sklepu, gdzieby i rolnik i rzemieślnik znalazł to wszystko, co do swojego zawodu potrzebuje i gdzieby również podróżny znalazł jakie takie pożywienie i schronienie nad głową, na czem właśnie najbardziej tu w Birczy zbywa. Nie ma bowiem ani jednego sklepu odpowiednio urządzonego, nie ma też najniezbędniejszych potrzeb codziennego użytku choćby tylko w średniej jakości tak, że jesteśmy skazani na płacenie w dwójnasób za ostatniorzędne towary, a i tych nie zawsze dostać można z łatwością. Potrzeba nam tedy kupca z niewielkim zasobem własnego kapitału na pierwsze urządzenie, na dalszy rozwój sklepiku znalazłyby się w przyszłości odpowiednie fundusze.

Ten brak ludzi fachowych dowodzi z jednej strony, jak nam trudno wytworzyć i rozwinąć zdrowy przemysł w kraju, z drugiej strony świadczy, że owe pielgrzymki po za morza dla szukania wrzekomo kawałka chleba po za granicami kraju — są prostym wynikiem złej woli wyzyskiwaczy cudzego grosza i być może nałogu zwykłej włóczęgi.

Czy tak, czy owak, zawsze to świadczy o lichej czyli raczej o wielce ślamazarnej naszej gospodarce społecznej. Nieumiemy widocznie podzielić należycie pracę społeczną, mamy jednych za wiele, drugich za mało zawodowców, ztąd tu brak ludzi, tam znów brak dla nich pracy, a wszędzie niezadowolnienie, rozgoryczenie, zawiść, najczęściej o kość już ogryziona przez kogo innego, swary, kłótnie i bójki, dalej włóczęga po sądach, [illegible] czasu, pieniactwo i tak w ustawicznej [illegible] pomiędzy sobą ani widzimy, jak z każdym dniem usuwa się z pod stóp naszych ta święta ziemia, co liczny szereg pokoleń wykarmiła i co drugie tyle wykarmić by mogła, gdybyśmy chcieli i umieli jej wyzyskać skarby. *Dixi.*

Posiedzenie przemyskiego oddziału Tow. pedag.

Dnia 20. września br. odbyło się posiedzenie przemyskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Medyce.

Członkowie z Przemyśla wyjechali koleją o godzinie ½4 do Medyki, gdzie na stacyi oczekiwał ich p. Paklikowski kierownik szkoły w Medyce. Po serdecznem przywitaniu udali się członkowie Towarzystwa do pomieszkania p. Paklikowskiego, gdzie przybyło także kilku nauczycieli z okolicy Medyki.

Po przekąsce i kawie podanej przez gościnne gospoparstwo, udali się członkowie do sali szkolnej, gdzie w obecności 24 członków zagaił posiedzenie przewodniczący p. Jerzy Harwot.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos Wny ks. Głowacki proboszcz z Medyki i w dłuższej przemowie powitał zgromadzonych imieniem gminy i rady szkolnej miejscowej. Mowca zaznaczył w swej mowie, szczytne stanowisko nauczycielstwa ludowego i piękny cel Towarzystwa pedagogicznego, które zajmuje się nietylko sprawami nauczycieli miejskich lecz także i wiejskich. Mowę swą zakończył mowca słowy: „Zrodzony i wychowany na wsi, polubiłem naród wiejski i cieszy mię bardzo, iż panowie zbliżacie się do ludu. Szczęść Wam Boże w waszych dzisiejszych naradach".

P. przewodniczący podziękował Wmu ks. Głowackiemu i p. Paklikowskiemu za serdeczne przyjęcie, przyczem przystąpiono do porządku dziennego obrad.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego posiedzenia.

Na wniosek p. Hlawatego uwolniono sekretarza od odczytania protokołu, gdyż takowy znany członkom z gazet.

2. *Sprawozdanie z czynności wydziału.*

Sekretarz Koczyrkiewicz Szymon odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, które zgromadzenie przyjmuje do wiadomości bez dyskusyi, a na wniosek p. Patryna wyraża przez powstanie podziękowanie wydziałowi za energiczną działalność.

3. Lekcya praktyczna z fizyki. Prelegent p. Paklikowski kierownik szkoły w Medyce.

W obszernie i starannie opracowanym elaboracie wykazał prelegent, jak należy uczyć fizyki w szkole ludowej w sposób praktyczny i jak najprzystępniejszy dla młodzieży.

Na wniosek p. Patryna podziękowało zgromadzenie prelegentowi przez powstanie.

4. Sprawozdanie z walnego zjazdu w Bochni.

Delegatów na zjazd do Bochni było dwóch: p. Zagrodzki i p. Hlawaty. Na wniosek p. Krzanowskiego zdawał sprawozdanie tylko jeden delegat t. j. p. Zagrodzki.

W sprawozdaniu swem wykazał mowca, że delegaci brali czynny udział w posiedzeniach walnego zjazdu w Bochni i bronili spraw i wniosków im przez oddział przemyski poleconych. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusyi a na wniosek p. Krzanowskiego wyrażono p. Zagrodzkiemu podziękowanie przez powstanie za jego staranną i korzystną pracę około Towarzystwa pedagogicznego.

Z porządku dziennego następują wnioski członków.

1. Pan Paklikowski stawia wniosek:

Zarząd oddziału Towarzystwa pedag. w Przemyślu uda się do Zarządu centralnego, aby tenże postarał się, by na tegorocznych posiedzeniach Wysokiego Sejmu, przy układaniu budżetu wstawioną była pewna kwota na (bezprocentowe) zaliczki dla nauczycieli. Uchwalono.

2. P. Hlawaty:

Zarząd oddziału Towarzystwa pedag. w Przemyślu uda się do Zarządu centralnego z przypomnieniem co do kas zaliczkowych nauczycielskich, dlaczego sprawa takowych nie była do tego czasu postawiona na porządku dziennym na walnych zjazdach. Uchwalono,

3. P. Hlawaty.

Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu utworzy kasę zaliczkową dla wszystkich nauczycieli okręgu przemyskiego. Uchwalono.

Nad wnioskiem tym wywiązała się żywa dyskusya w której brali udział pp. Zagrodzki, Patryn, Krzanowski, Koczyrkiewicz i Hlawaty.

Po uchwaleniu wniosku trzeciego interpeluje p. Zagrodzki wydział, dlaczego oddział Towarzystwa pedag. odsyła czwartą część wkładek do Zarządu centralnego?

Po wyjaśnieniu danem przez p. przewodniczącego, że do składania czwartej części wkładek obowiązuje statut stawia p. Zagrodzki wniosek następujący.

4. Oddział przemyski odniesie się do Zarządu centralnego oświadczając gotowość podwyższenia wkładek, za co jednak zechce Zarząd centralny przysyłać każdemu członkowi bezpłatnie czasopismo „Szkoła".

(D. n.)

Zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej przemyskiej.

Przewodniczący marszałek ks Adam Sapieha. Obecnych członków 21, sekretarz p. Wysocki. Ze strony rządu c. k. radca nam p. Gorecki. Ks. Adam Lubomirski i p. Zygmunt Dembowski usprawiedliwiają nieobecność.

Ks. marszałek zagaja posiedzenie podnosząc ważniejsze sprawy z czasu sprawozdaniem objętego a mianowicie sprawę pomocy dla ludności powiatu dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem i brakiem paszy dla bydła tudzież sprawę porządkowanie kas gminnych, przyczem zaznacza, że nieufność do objęcia kas gminnych w zarząd wydziału powiatowego znika coraz więcej tak dalece, że obecnie już dwie gminy zwłasnego popędu zgłosiły się z prośbą o objęcie ich kas a mianowicie gminy Buców i Mielnów.

P. wicemarszałek Dr. Czaykowski w uzupełnieniu tego zagajenia podaje, że właśnie staraniom marszałka Adama ks. Sapiehy i jego energii w popieraniu sprawy pomocy dla ludu należy zawdzięczyć, że pomoc była wydatną i przyszła tak szybko, wnosi więc, ażeby Rada wyraziła za to ks. Marszałkowi uznanie przez powstanie z miejsc (wszyscy powstają).

Z porządku dziennego protokół z posiedzenia z 28. lutego 1890 przyjęto.

Po sprawozdaniu z czynności Wydziału za czas od 28. lutego br. zapytuje p. Dr. Kozłowski, czy Wydział stosownie do polecenia na poprzedniem posiedzeniu Rady mu udzielonego wniósł prośbę do ministerstwa skarbu o podwyższenie kontyngentu soli dla powiatu. P. Dr. Czaykowski odpowiada, że na żądanie Wydziału i za wstawieniem się ks. marszałka na razie udało się uzyskać to ułatwienie, że całą ilość soli otrzymuje powiat z Lacka a nie ze Stubnika, zkąd część soli pobierać władze poleciły. P. Dr. Kozłowski zaleca, aby Wydział sprawę powiększenia kontyngentu soli dla tut. powiatu miał na pamięci po obliczeniu ludności, które z końcem roku będzie miało miejsce.

Nadto odnośnie do sprawozdania, z którego wynika, że Wydział poparł petycyę innych Wydziałów do Sejmu o odszkodowanie z tego powodu, iż podatek z dochodu propinacyjnego przypisywanym bywa we Lwowie, wskutek czego powiat przemyski ponosi szkodę 1148 zł. (przez upaństwowienie kolei Łupkowskiej stracił powiat 600 zł.) wnosi p. Dr. Czaykowski, aby uprosić trzech posłów zasiadających w Radzie p. w. by sprawę tę w Sejmie poparli. Sprawozdanie z czynności Wydziału i wniosek powyższy przyjęto.

Sprawozdanie z rozwoju szkoły przemysłowej w Przemyślu przedstawione przez ks. Łękawskiego, w którem szczególnie podniesiono zasługi dyrekcyi, i nauczycieli Krzanowskiego i Pierzchały, przyjęto do wiadomości wraz z wnioskiem uznania dla kierownictwa i grona naucz. tej szkoły.

Sprawozdanie komisyi delegowanej do sprawdzenia rachunków powiatowych za rok 1889, które przedstawił p. Dr. Krainski, przyjęto i uchwalono absolutoryum dla Wydziału z zarządu wszystkimi funduszami za rok 1889.

Sprawa przedłużenia prawa poboru kopytkowego w Przemyślu, wywołała bardzo ożywioną dyskusyę. Imieniem Wydziału przedstawia p. Jocz wniosek na odmówienie poparcia petycyi miasta Przemyśla, ponieważ dawniej zezwolono na kopytkowe tylko ze względu na potrzebę urządzenia nowej targowicy, a obecnie ten powód ustał. Przeciw wnioskowi Wydziału a więc za poparciem miasta przemawiają p. Dr. Dworski (dwukrotnie) p. Dr. Tarnawski i p. Ritterszild. Za wnioskiem Wydziału a więc przeciw przedłużeniu poboru kopytkowego przemawiają p. Dr. Czaykowski (dwukrotnie), p. Borowski i p. hr. Krukowiecki. Przy głosowaniu za wnioskiem Wydziału odmawiającym poparcia petycyi miasta oświadcza się głosów 12., przeciw wnioskowi Wydziału a więc za przyznaniem miastu kopytkowego głosów 8. Większość oświadczyła się zatem przeciw kopytkowemu. (Na chlubę reprezentantów miasta dodać należy że jawili się wszyscy.)

Sprawę reformy ustawy drogowej wnosi im. Wydziału p. Dr. Czaykowski. Wskutek wniosku posła Jędrzejewicza i sprawozdania komisyi, które na stół Izby sejmowej nie weszło, wystosował Wydział krajowy w tej sprawie pięć pytań, na które zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć: 1. że Rada powiatowa oświadcza się za zniesieniem zarządów drogowych i ujęciem spraw drogowych w powiecie przez Wydział powiatowy, 2) że czynności wskutek tego spowodowane załatwi personal obecny pomnożony o jednego inżyniera i kilku podrzędnych funkcyonaryuszy, co pociągnie za sobą zwiększenie wydatków o jakie 2 do 3 tysięcy zł. rocznie, 3) że oświadcza się za zamianą prestacyi w naturze na pieniądze lecz nie za przymusem w tym względzie, 4) że oświadcza się przeciw zaprowadzeniu opłat od koni, o gdyby takie opłaty miały być zaprowadzone, to należałoby nimi objąć także i bydło i 5) że zaprowadzenie ewidencyi koni, wołów i bydła z powodu trudności zachodzących uważa Wydział za niemożliwe. W końcu uchwalono dodatkowy wniosek referenta, że Rada powiatowa oświadcza się za wnioskiem Wydziału krajowego uwalniania chałupników w razach uwzględnienia godnych od prestacyj drogowych.

Uchwalono objąć w zarząd tymczasowy kasy 8 gmin: Łuczyce, Buszkowiczki, Krzeczkowa, Sielec, Rożubowice, Kruhel mały, Buców i Mielnów (dwie ostatnie na własne żądanie.)

W końcu na delegata Rady pow. do Bursy przemyskiej wybrano na wniosek Wydziału p. Mikołaja Drużbackiego w miejsce zmarłego śp. Narcyza Puchalskiego.

Sprawy miejscowe.

Nędza szkolna

(Brak nauczycieli religii).

Ostatnimi czasy nasłuchali i naczytaliśmy się tyle o wychowaniu religijno-moralnem, na temat powyższy rozprawiano tak często na rozmaitych zjazdach katolików i biskupów i powzięto taką moc blisko i daleko idących rezolucyi, że wreszcie i nasz Sejm krajowy czuł się spowodowanym wydać ustawę o katechetach, normującą udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Po sankcyonowaniu rzeczonej ustawy, wprowadzono (?) ją w życie w ten sposób, że ogłoszono konkursa na posady katechetów przy szkołach miejskich więcej - klasowych. Między innymi ogłoszono także w Przemyślu trzy konkursa na posady katechetów a mianowicie: jeden na posadę nauczyciela religii rzymsko kat. jeden na posadę naucz. rel. grec. kat. i jeden na posadę nauczyciela religii mojżeszowej.

Pomimo, że od czasu ogłoszenia konkursu upłynęło już z ½ roku — nie wiadomo z czyjej winy, czy władz duchownych, czy szkolnych świeckich — katecheci dla szkół przemyskich dotąd nie są zamianowani i nauka religii odbywa się bardzo nieregularnie i nieprawidłowo; a przecież w tutejszych szkołach męskich jest do 1900 dzieci i taka liczba zasługuje na to, aby się nią zająć szczerze i gorliwie.

Poruszamy tą sprawę z rozmysłu, w nadziei, że kompetentne władze położą kres anormalnym stosunkom pod tym względem.

Porządek w biurach policyjnych.

Onegdaj został p. T. Danesz obywatel miasta Przemyśla i przełożony Stowarzyszenia krawców zawezwany przed p. inspektora policyi miejskiej. P. T. Danesz stawił się na oznaczoną godzinę, lecz nie zastał p. inspektora, to samo powtórzyło się jeszcze dwa razy i aż za trzecim razem dopiero udało się p. T. Daneszowi przychwycić p. inspektora w tegoż pomieszkaniu. Tu jednak nie chciał p. inspektor rozmawiać z p. T. Daneszem, gdyż jak się wyraził: „Jestem obecnie u siebie!" Warto przeto zapytać: „O której też godzinie urzędnje pan inspektor?"

Ulica Jagiellońska służy handlarzom koni w dnie targowe za miejsce do przepędzania koni, dla pokazania ich siły i biegu kupującym. Odbywa się w tym celu nietylko jazda wierzchem, ale też przepędza się i konie w zaprzęgu. Przechodząca publiczność zmuszona jest przeto w szalony ruch wprawiać nogi, aby uniknąć przed kopytami końskimi. Organa policyjne nie zwracają na to zupełnie swojej uwagi.

KRONIKA.

Przemyśl d. 1. października 1890.

Niedziela miniona miała być, według zapewnień przyrodnika Falba, dniem krytycznym. Tymczasem w niedzielę i w poniedziałek, dzień patrona Galicyi, panowała przepyszna pogoda a mieszkańcy Przemyśla roili się tłumnie po placach i ulicach, zażywając przechadzki. Dnie te były o tyle krytycznymi, że ludek świątkujący nie zapomniał o drugiej świętości krajowej, o św. propinacyi i tak obfite składał jej ofiary, iż między podnieconych musiała kilkakrotnie wkroczyć władza i osadzić kilku w cieniu.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na czwartek o godz. 6 wieczorem.

Złożenie mandatu. Ks. Adam Sapieha złożył mandat poselski do Sejmu z kuryi mniejszej posiadłości przemyskiej, podając jako powód brak zdrowia. Dodać należy, że ks. Adam Sapieha złożył mandat swój już w dniu 31. lipca, a mianowicie w liście do b. marszałka Jana hr. Tarnowskiego. Wszelkie usiłowania, ażeby ks. Sapiehę skłonić do cofnięcia rezygnacyi, okazały się daremnymi; ks. Sapieha wymawiał się bowiem względami na stan zdrowia. Wobec bezowocnych usiłowań, nie pozostawało nic innego, jak zastosować się do życzenia księcia. Data listu, w którym książę wniósł swoją rezygnacyę, wskazuje, że nie ma ona nic wspólnego ze zmianami, jakie zaszły co do osoby marszałka.

Mianowania. Namiestnik zamianował komisarza powiatowego dra. Stanisława Ustyanowskiego z Nennkirchen w Niższej Austryi, komisarzem powiatowym w galicyjskiej służbie polityczno administracyjnej i przydzielił go do służby przy starostwie w Dobromilu. Namiestnik zamianował asystenta sanitarnego dra Stanisława, Balickiego w Starem Mieście, lekarzem powiatowym II klasy, pozostawiając go w dotychczasowej siedzibie. Dalej zamianował namiestnik oglądacza zwierząt Józefa Bernsteina weterynarzem powiatowym w Jaworowie; — wkońcu przeniósł weterynarza powiatowego Frydryka Frieda z Rohatyna do Przemyśla.

Zapiski osobiste. Ślub p. Władysława Marka, c. k. komisarza powiatowego z Przemyśla, z panną Wilmą Mückówną, córką pp. Wilhelma Mücka, c. i k. pułkownika i Julii ze Słoneckich Mückowej, odbędzie się dnia 4. b. m. w Stanisławowie.

Uznanie obywatelskie. Donosiliśmy w swoim czasie, że na walnem zgromadzeniu tut. kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników w uznaniu zasług, jakie długoletni prezes rady nadzorczej p. Maryan Władyczyński około rozwoju tej instytucyi położył, zamianowano go dożywotnim honorowym prezesem rady nadzorczej tego towarzystwa. Otóż w dniu 28. września b. r. deputacya złożona z p. Majerskiego zastępcy prezesa rady, p. Preznera, członka tej rady i p. M. O-

siińskiego członka dyrekcyi towarzystwa, do której przyłączył się p. Dr. Tarnawski, syndyk towarzystwa i osobisty przyjaciel p. Władyczyńskiego, udała się do Starego miasta, gdzie p. Władyczyński mieszka, celem wręczenia tego dyplomu i pierścienia pamiątkowego. Uroczystość odbyła się w mieszkaniu pp. Władyczyńskich w obec zaproszonych gości, z odpowiedną powagą i stosownymi przemówieniami. Jubilat odpowiadając wzruszony i dziękując za rzadki dowód uznania zasług za życia, przypomniał, jak skromne były początkowo środki, z którymi Towarzystwo rozpoczęło swe działanie, a przecież dzięki sumiennemu i ostrożnemu prowadzeniu urosła Przemyska Kasa Zaliczkowa rzem. i roln. do powagi instytucyi silnej i cieszącej się powszechnem zaufaniem w mieście i w kraju. Mowca czuwał nad tem aby w skład rady nadzorczej i dyrekcyi kasy wchodzili sami rzemieślnicy i im też należy przypisać zasługę całego rozkwitu towarzystwa. Po uroczystości podejmowali pp. Władyczyńscy ze staropolską serdecznością deputacyę i gości.

Dyplom składa się z karty, na której wypisano zasługi jubilata i z albumu, w którym umieszczono fotografie członków urzędującej obecnie rady nadzorczej i dyrekcyi kasy. Dyplom oprawny w szarą skórę, wyłożony wewnątrz pąsową morą, zewnątrz opatrzony ozdobami z cyzelowanego żelaza i monogramem jubilata wyszedł z pracowni tut. introligatora p. Opalińskiego, przedstawia się bardzo pięknie i czyni zaszczyt pracowni p. Opalińskiego. Fotografie w formacie gabinetowym, wykonane przez p. Hennera ze znaną powszechnie doskonałością, tworzą piękne album. Pierścień z okiem brylantowem nosi wewnątrz napis K. z. rz. i r. (Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników) Maryanowi Władyczyńskiemu.

Cieszy nas ten wyraz wdzięczności dla cichego a skromnego pracownika, który jako obywatel i wiceburmistrz miasta Przemyśla niezaprzeczenie niejedną dla miasta położył zasługę, dziś może zapomnianą.

Niezwykła jak na obecne czasy owacyę urządzili robotnicy zaszczytnie znanej i na kilkunastu wystawach odszczególnionej fabryki maszyn rolniczych i odlewarni żelaza, swemu szefowi p. Michałowi Dornwaldowi w Przemyślu, z okazyi jego imienin na dniu 29. września br. Przed południem dnia tegoż gremium pracowników z buchalterem p. Smutnym i werkführerem fabryki na czele udało się do mieszkania pryncypała i złożyło mu swe najszczersze życzenia przez usta p. Smutnego, wręczając mu przy tej sposobności w kosztownych ramach artystycznie wykończone tableau fotograficzne wszystkich pracujących w liczbie przeszło 60 osób; wieczorem zaś oświetlono bengalskim ogniem sztucznie wykonane przeźrocze, na którem widniały inicyały solenizanta: „M. D.“ oraz napis nad inicyałami: „Niech żyje.“ Całość obrazu wypadła bardzo udatnie, a zaproszeni goście żywym poklaskiem dali wyraz swemu zadowoleniu.

W przemowie swej zaznaczył p. Smutny, buchalter fabryki, że chociaż u schyłku XIX wieku pomiędzy klasą robotniczą zaznaczył się jaskrawie socyalizm, to przecież dzięki zdrowemu rozsądkowi polskiego robotnika nie znajduje on gruntu dla swego posiewu na naszej niwie, a sporadyczne wypadki dały poznać tylko dosadnie, jak sprawa socyalistyczna dla ludu polskiego jest obcą i niebezpieczną. Nawiasowo musimy przypomnieć, jakiego to hałasu i wrzawy narobiono przed dniem 1. maja, który miał być obchodzony uroczyście przez robotników, jako święto socyalne i jakiego strachu napędzono mieszkańcom grożąc zaprowadzeniem stanu wyjątkowego i jak to widmo socyalne u nas blado wyglądało. Z tego wolno nam wnioskować, co nareszcie potwierdza serdeczna owacya pracowników p. M. Dornwalda, że socyalizm, jaki za granicą między robotnikami wszechwładnie się rozpowszechnia, u nas jest nieznany, i u nas się nie przyjął, a to dzięki jedynie zdrowemu zmysłowi polskiego robotnika, i jego dzielnej naturze, nie przyjmującej zbyt łatwowiernie jakiejkolwiek naleciałości z za granicy.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe odbyte w niedzielę dnia 28. września w lokalu własnym, zgromadziło tak wielką liczbę publiczności, że przeszło 70 osób odeszło od kasy bez biletów. — Fakt ten daje najlepszy dowód, jaką sympatyą cieszy się obecny reżyser komit. teatr. u publiczności, jako też, że własny budynek z obszerną salą jest niezbędnie potrzebnym. Odegrane zostały: komedya „Zawierucha“, a następnie operetka „O chlebie i wodzie“. Na szczególną wzmiankę zasługuje panna W., która w operetce „O chlebie i wodzie“ z roli swej wywiązała się znakomicie, za co też burza oklasków nagradzała każdorazowy jej śpiew. Całe przedstawienie ogółem budziło wielkie zajęcie, a urządzenie sceny i charakterystyka zdradzały rutynowanego reżysera. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo do godziny 5 rano.

Zmiefer kuchennych. Bez przerwy dochodzą nas narzekania na sługi, tudzież na faktorów i faktorki, pośredniczących w zawieraniu umów służbodawców ze sługami, którzy nie mając do tego żadnego uprawnienia, wobec tego, że u nas istnieją dwa koncesyonowane zakłady dla stręczenia sług, — korzystają w sposób nieuczciwy ze służbodawców i sług, zwlekając z dotrzymaniem umowy o dostarczenie sługi całymi tygodniami, a gdy przyprowadzą wreszcie sługę, to zwykle takiego rodzaju specyał, że po miesiącu trzeba rozpoczynać znowu poszukiwania za sługą.

Zazwyczaj za sługą nastręczoną przez faktorów, zjawia się w krótkim czasie „narzeczony“, bądź cywil, bądź wojskowy i krąży ustawicznie koło dymiącej się kuchni; i znikają wówczas najlepsze kawałki mięsa, mleko, chleb i inne artykuły żywności, bo narzeczony „przez jedzenia“ egzystować nie może. Sługa, maluzeką objętość mięsa, ubytek mleka, chleba, masła, śmietanki, zwala na kota, psa, a czasem i na szczury.

Pani domu się gniewa, następują wymówki, sługa dziękuje bo „przez narzeczonego“ obejść się nie może i przyjmuje się nową sługę. Zmiana tą jednak nie wiele pomaga, gdyż „nowa“ podobna „do starej“ jak dwie krople wody.

Złemu zaradzić by mógł tylko ścisły nadzór nad stręczycielami i stręczycielkami tak ze strony starostwa jak i policyi miejskiej, — czego się jednak bardzo trudno doprosić.

Karygodna swawola. Na ulicy Ogrodowej z gaułu kamienicy, której na razie nie wymieniamy, rzucają uczniowie szkół tutejszych na przechodniów kamieniami. W ubiegły piątek dostała jakaś kobieta od niesfornych drabów tak silne uderzenie w głowę, że jej aż krew pociekła; zaś porucznika rezerwowego p. M. omal ten sam los nie spotkał wieczorem, gdy wracał do domu.

Buszują sobie. Dnia 29. września b. r. o godzinie 11½ w nocy skradziono przy ulicy Krętej u p. F. konewki, balje, szafliki, a nawet beczki napełnione deszczówkę, którą sprawcy powylewali. Tuż przy tej ulicy, gdyż obok kasyna wojskowego, stało wprawdzie 2 stójkowych i prowadziło sobie pogawędką, nie myśląc nawet o tem iż przy pełni mogą złodzieje buszować. Ci sami sprawcy włamali się na tej samej ulicy do komórek pp. Ek. i Józ. i zabrali stamtąd różne ruchomości. Dotąd nie wyśledzono szajki złodziejskiej.

Skradziono w nocy z dnia 30. września na 1. bm. p. Pollakowi, dzierżawcy kantyny, z zamkniętej szafy 500 zł. w banknotach.

Kronika brukowa. Dnia 29. b. m. o godzinie 4 rano pobili się w szynkowni Scheindli Bien przy ulicy Długiej podochoceni goście i wyprawili taką burdę, że żandarmerya musiała wkroczyć i awanturników przyaresztować.

W poniedziałek dnia 30 b. m. posprzeczała się o godzinie 1 z południa para zakochanych w Rynku i wywołała zbiegowisko i publiczne zgorszenie, mimo, że przy całym zajściu był obecny stójkowy Nr. 4.

Nieszczęśliwy wypadek. Włościanin wiozący dnia 28. bm. śliwki w beczkach, przepędzał się z drugim gospodarzemi przez nieostrożność zajechał tak nieszczęśliwie do rowu przy trakcie Dobromilskim, że wóz się przewrócił a śliwki przygniotły tak biedaka swoim ciężarem, że doznał ciężkiego uszkodzenia, z którego trudno, aby się wyleczył.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 21. do 27. września 1890. Nowourodzonych: chłopców 9 — dziewcząt 8 — razem 17 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3 — dziewcząt 4 — razem 7 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 1 — z ospy 1 — z duru 1 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 4 — z nieżytu jelit 5 — z uwiądu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 4 — razem zmarło 17 osób. — Między tymi zmarło obcych 6 — w szpitalach 7 osób.

Krasteczyn, 27. września. (*Koresp. Gaz. Przem.*) Od lat kilku istnieje i błogą działalność rozwija konferencya męska św. Wincentego à Paulo. Wspierana hojnie przez J. O. księstwo Sapiehów, nie tylko opiekuńczemi ramiony obejmuje miasteczko, ale i wioski przyległe; nie tylko troszczy się o materyalne potrzeby biedaków, ale i o potrzeby ich religijne i umysłowe. Konferencya rokrocznie wspiera przeszło 20 biedaków, kupuje drzewo na zimę, o świętach nie zapomina, ubogiej dziatwie szkolnej kupuje książki szkolne, zaopatruje je w buty i ciepłe odzienie. Tego roku uchwaliła w maju założenie biblioteki ludowej, z której okolica cała mogłaby korzystać. Uchwałę zaraz wprowadzono w życie. Z funduszów konferencyi i dobrowolnych darów wzrosła biblioteka szybko i ciągle się pomnaża. Dziś po kilku miesiącach istnienia liczy już około 200 tomów książek i kilka gazetek, które chciwie rozbierają. Aby oświatę u ludu szerzyć dalej, postanowiono w dalszych wioskach zakładać małe biblioteki, jako filie tutejszej. Spodziewamy się, że duchowieństwo lub nauczyciele chętnie podejmą się obowiązku zawiadywania nimi. Szczęść Boże poczciwej i patryotycznej myśli.

Balice 28. września (*Kores. Gazety przemyskiej*). Dnia 23. bm. w Balicach pod Medyką zajęła się w sklepie Chaima Klugmana nafta przy nalewaniu takowej z bani do flaszki. Manipulacyi nalewania dokonywał Ch. Klugman z swoją 8 letnią córką - która z zapaloną świecą w jednej ręce, drugą trzymała flaszkę; na zlecenie ojca przybliżyło dziecko płonącą świecę do bani i w ten sposób spowodowało katastrofę. Poparzona okropnie dziewczynka nieszczęśliwa, dnia następnego wśród wielkich cierpień w podróży Przemyśla do szpitala wyzionęła ducha. W Balicach, gdzie wiele jest żydów, prawie wszyscy handlują naftą nie mając do tego należnego upoważnienia i niedbając o bezpieczeństwo.

Dobromil 30 września (*Kor Gazety przemyskiej*) W nocy o godzinie 11. dnia 29. b. m. otruł się Chodacki, prowizor w tutejszej aptece, zażywszy sinku potasu. Przywołany natychmiast lekarz p. Dr. Ćwiklicer skonstatował już śmierć a więc ratunek był niemożebny. Nieszczęśliwy jest synem aptekarza z Tarnowa.

O Kneippie i jego metodzie wodoleczniczej dowiedział się *Kuryer Lwowski* dopiero we wrześniu z gazet wiedeńskich. Naszych czytelników zaznajomiliśmy już w czerwcu z genialnym hidropatą i donieśliśmy o tem, że książka jego „Moje leczenie wodą“ została przetłumaczoną na język polski. Zwolenników Kneippa możemy uwiadomić, że dwór Bawarski wielce interesuje się metodą nową proboszcza z Würishofen. Roku zeszłego następca tronu osobiście odwiedził ks. Kneippa, tego zaś roku na publicznej audiencyi w Monachium wręczył ks. Kneipp księciu regentowi dwa egzemplarze drukowane ad hoc przepysznie; były to: „Me leczenie wodą“ i „Tak żyć potrzeba.“ (Drugie dzieło drukuje się już obecnie w polskim przekładzie.) Uproszony przez zwolenników swej metody, miał w lecie br. autor w Monachium w największej sali gimnastycznej, mieszczącej 5.000 słuchaczy wykład popularny swej metody. Bawarczykom tak się on podobał, że sędziwego autora uprosili, aby i drugi raz zechciał podzielić się z nimi swem doświadczeniem, na co wreszcie przystał. We Wiedniu na dniu 18. zm. urządzono także wykład podobny, na którym przemawiał Dr. König, Dr. Schmid i Viereck.

Kronika artystyczna.

Mąż z grzeczności.

Panowie Abrahamowicz i Ruszkowski dali w „Mężu z grzeczności“ dowcipnie pomyślaną i z humorem przeprowadzoną lekką komedyę, zaprawili dialog sprytem i konceptem dobrego smaku i wywołali swoim utworem powszechne zadowolenie.

W „Mężu z grzeczności“ autorowie narysowali postać główną trochę karykaturalnie, ale delikatnie. Ten mąż słodki, uprzejmy aż do znudzenia, modyfikujący się pod wpływem przyjaciela i biorący na kieł, należy w pomyśle do szczęśliwych inwencyj i musi robić na scenie wrażenie odpowiednie. A znowu żona z początku niesympatycznie względem Hilarego usposobiona, w przełomie, wywołanym przez zachowanie się niespodziewane męża, zawiera rysy istotnie prawdziwe a nie pozbawione humoru. Rola to nadzwyczaj wdzięczna, byle ją utrzymać w granicach dobrego tonu i lekkości. Tak pojmowała tę postać pani Niederreuterowa, która szczególny nacisk kładła na ową chwilę niepospolitego zdziwienia, jakie się w niej rodzi, kiedy mąż podnosi głowę do góry. — Inne szczegóły gry nosiły wszystkie ślady sumiennej pracy, polegającej na uwydatnieniu wewnętrznych walk za pomocą środków prostych i dystyngowanych.

P. Niederreuter w roli tytułowej był bardzo dobry i słusznie oddawano mu nagrodę za pomocą gorących oklasków. — P. Pepłowski może kapitana zaliczyć do rzędu swoich najlepszych kreacyj, a powodzenie w pierwszej linii zawdzięcza miarowej grze, wolnej zupełnie od szarży.

Rolę przyjaciela „Męża z grzeczności“, który budzi w tym słodziutkim i uległym człowieku ducha męzkości, oddał p. Osada wybornie. Równie dobrą i trafnie pojętą grą odznaczyły się panie Goeblowa i Cyrbesowa, tudzież panny Obst i Sikorska. Pan Dmochowski jako kapelan i p. Matoga, foryś kapitana, grali bez zarzutu.

Słusznie przeto publiczność licznie zgromadzona zaznaczyła swoje uznanie gorącymi oklaskami. Można było całość grać trochę prędzej. — Szybsze tempo w takich razach nie szkodzi nigdy.

Wareg.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi

Nadesłane.

AVISO.

Auf das in der Zeitung Nr. 77 vom 25 September 1890 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie Bedarfes an Roggen und Hafer für die Stationen Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów, wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, so wie bei den k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazinen zu Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów am 20. September bis 15. Oktober 1890 zwischen 10 und 12 Uhr Vormittag eingesehen werden.

PODZIĘKOWANIE.

C. i k. Komendzie placu, Przewielebnemu Duchowieństwu, oficerskiemu c. i k. korpusowi, znajomym i przyjaciołom ś. p. męża mego składam niniejszem najszczersze podziękowanie za udzielenie konduktu wojskowego, eksport zwłok i liczny współudział przy obrzędzie pogrzebowym.

Przemyśl, d. 1. października 1890.

W. Domańska z dziećmi.

Drobne ogłoszenia.

Do sprzedania jest zaraz fortepian w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość ulica Długa l. 49'.

Agentów wszelkich stanów do objęcia nader korzystnego zastępstwa poszukuje się. Oferty pod *Rentable J Danneberg*, w Wiedniu I Kumpfgasse Nr. 7.

Offerts-Formulare.

OFFERT.

10 kr. Stempel	Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit in folge Kundmachung Nr. 3111 vom 13 September 1860. für die Arendirungs-Station . . . . . .

1 Portion Brot à 840 gramm zu . . . . . Kr. sagel . . . . . Kreuzer
1 Portion Hafer à 3360 gramm zu . . . . . Kr. sagel . . . . . Kreuzer

auf die Zeit vom 1. Jänner 1891 bis 31 Dezember 1891 abgegeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten*. . . . . des Artikels IV des Arendirungs-Bedingniss-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . fl. bestehend in . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen. Übrigens unterziehe ich mich ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss Hefte ddto Przemyśl, am 12 September 1890 enthalten sind. Laut anruhenden Bescheide der (des) . . . . . zu . . . . . wird mein Solidäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. u. k. Militär-Magazin in Przemyśl übermittelt werden.

. . . . . am . . . . . ten . . . . 1890.

Unterschrift (Vor - und Zunahme) des Offerenten
wohnhaft in . . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingniss-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Ofert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Converts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 12 Septemer 1890 zu der Verhandlung am 24. Oktober 1890.

Nr. 3111 von 1890.

Arendirungs-Kundmachung. — Obwieszczenie dzierżawy.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się

am dnia	in der Station w stacyi	im Amtslocale w urzędzie	für die Arendirungs-Station dla stacyi dzierżawnej	auf die Zeit na czas: von od	bis do	für nachstehende Militär-Verpflegungs-Erfordernisse na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia: Brot Chleb à 840 gramm — gramów Portionen — porcyj	Hafer — Owies à 3360 gramm — gramów Portionen — porcyj	Hafer — Owies à 4200 gramm — gramów Portionen — porcyj	Hafer — Owies à 840 gramm — gramów Portionen — porcyj	Das nebenstehende Erforderniss auf ein Jahr berechnet beträgt. Obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi: Brot Chleb Portionen porcyj	Hafer Owies Meter Centner cetnar metr.	Vadium für den Artikel Poręczne za artykuł: Brot Chleb Gulden złotych reńskich	Hafer Owies Gulden złotych reńskich
24. Oktober 1890 um 10 Uhr Vormittags / 24. października 1890 r. o godz. 10 przed południem	Przemyśl	der k. u. k. Intendanz des 10 Corps (Lembergergasse) / C. i k. Intendencyi 10 Korpusu (trakt lwowski)	Sambor	1. Jänner / stycznia 1891	31. December / Grudnia 1891	für Garnison rende Truppen, Anstalten, Isolirte und und Landwehrkorper / dla garnizonującego wojska, wojskowych zakładów iolzowanych osób, i obrony krajowej	457	23	90	.0	276305	1784.,,	800	600
			Drohobycz				40				14600		20	
			Stryj				473				172645		600	

Anmerkung / Uwaga

Ausser den nebenausgewiesenen Erfordernissen ist der Arendator um die vereinbarten Preise abzugeben verpflichtet u. zw.:

a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper bezifferten Erfordernisses;

b) das Erforderniss für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve-, Ersatz-Reserve und Landwehrmänner, und überdies den Bedarf für die in Sambor zur Übung aus der Privatbenützung zur Landwehr-Cavallerie einrückenden Pferde:

c) den eventuellen Mehrbedarf während der im Jahre 1891 in der Arendirungs-Station zum Zwecke der Uebung stattfindenden Truppen-Concentrirung;

d) den Bedarf für Durchmärsche nach Art IV. (A—a) des Bedingnis-Heftes vom 12. Septemper 1890 Nr. 3111, falls im Oferte für Durchmärsche nicht ein besonderes Anbot gestellt sein sollte.

Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach a mianowicie:

a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych, i na dalsze potrzeby, dla tych w Samborze do ćwiczeń z użycia prywatnych dla landwerów kawaleryi przybyłych koni;

c) w danym razie większą potrzebę w czasie koncentracyi wojsk, która nastąpi w celu ćwiczenia w r. 1891;

d) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. (A—a) zeszytu warunkowego z 12. września 1890 r. Nr. 3111) jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania do przemarszów.

Besondere Bestimmungen.

I. Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote angenommen. Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit u. das Ausreichen seines Vermögens zur Uebernahme des von ihm angestrebten Arendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes Soliditäts- und Leistungsfähigkeits Zeugniss beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels- u. Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäfts Leute, die keine protokollirte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden erster Instanz (k. k. Bezirks-Hauptmanschaften) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- u. Leistungs Fähigkeits Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels- u. Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Anführung des angestrebten Arendirungs-Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben, und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das erbetene Zeugniss an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslocale laut obiger Tabelle die Verhandlung abgehalten wird.**

Ueber solch' ein Gesuch wird dem Gesuchsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde ein Bescheid ausgestellt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits Zeugniss auf ämtlichen Wege an die vom Gesuchsteller bezeichnete Behörde geleitet werden wird, und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten, die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Abführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. Die schriftlichen Anbote haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station **angesetzten Tage längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs-Commission einzulangen; **nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte werden nicht berücksichtigt.**

Offerte, welche an ein kürzeres, als ein Impegno von vierzehn Tagen gebunden sind, oder Complexivanbote werden gleichfalls zurückgewiesen.

Radirungen dürfen in Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Korrekturen sind thunlichst zu vermeiden — Kommen aber dennoch Korrekturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namenfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offert der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen. — **Das erlegte Vadium ist im Offerte genau zu specificiren.**

3. Die näheren Bedingnisse können jeden Tag während der gewöhnlichen Amtsstunden **bei dem Militär-Verpflegs-Magazine in Przemyśl** eingesehen werden, woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingniss Heft vom 12 September 1890 erliegt.

Bei den vorerwähnten Behörden können auch die vorgeschriebenen Bedingnisshefte gegen Erlag von vier Kreuzern für den einzelnen Druckbogen, ferner vorgedruckte Blanquetts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden.

4. Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit und werden ebenso, wie Landwirtschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

5. Die Anbote auf die Angabe von Verpflegs Artikel für Durchmärsche sind im Sinne des Punktes IV des Bedingniss-Heftes zu stellen.

6. Die Abgabe hat in der Arendirungs-Station stattzufinden.

7. Der Hafer- und Brotbackmehl-Reserve-Vorrath ist in der Höhe des Dreimonatlichen currenten Bedarfes zu unterhalten. Die Consumtion des Reserve-Vorrates erfolgt sucessive in den lezten drei Monaten der Vertragsperiode. Offerte mit nur ein monatlichem Reserve-Vorrathe werden gar nicht in Berücksichtigung gezogen.

8. Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht, die Reserve-Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welch' immer bedürftigen anderen Station beizuziehen.

9. Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im der § 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels Gesetze für die Erklärung der Annahme eines Versprechens od r Anbotes festgesetzten Fristen.

10. Der Ersteher für Brot-Arendirung in Stryj wird sich zu verpflichten haben die in der genannten Station vorhandenen ärarischen Bäckerei Lokalitäten und Requisiten auf die Dauer des Arendirungs-Vertrages in Benützung zu nehmen und die Bäckerei Lokalitäten auf eigene Kosten zu assekuriren. Der Miethzins für die Bäckerei-Lokalitäten beträgt 24 fl, für die Bäckerei-Requisiten 1 fl. monatlich

11. Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiten Bedingniss-Heftes vom 12 September 1890 unterwirft

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, dann solche, in welchen eine Verringerung der vorschriftsmässig zu leistenden Caution sich bedungen wird, werden nicht berücksichtigt; — desgleichen werden alle jene Offerte zurückgewiesen, welche nicht genau nach dem vorgeschriebenen, unten angesetzten Formulare verfasst sind.

Vom k. u. k. Mil. Verpflegs-Magazin.

Przemyśl am 12. September 1890.

Das Formulare des Offertes befindet sich auf der 3 Seite.

Poszczególne określenia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozprawnie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokołowanych firm są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowymi a nie mającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej z dołączeniem marki stemplowej na 50 ct., w którem podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest on potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do tej władzy, w której lokalu urzędowym rozprawa ma się odbyć.**

Na takie podanie wystawioną będzie piszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej, rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do władzy wymienionej przez wnoszącego podanie, tę rezolucyę należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tej władzy, która ją przeprowadza.

Następstwa w skutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla d tyczącej stacyi najpóźniej do godziny 10-tej przedpołudniem; **później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty nie będą uwzględnione.**

Oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 14 dni, będą również usunięte

Skreślenia nie mogą się znachodzić w ofercie, także należy unikać o ile możności wszelkich poprawek. Jeżeli jednak mimoto zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta, w razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.**

3. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, **w kancelaryi magazynu potrzeb wojskowych w Przemyślu** gdzie się znajduje także w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowany zeszyt warunkowy z dnia 12. Września 1890.

Powyższe władze mogą także wydawać bezpłatnie blankiety drukowane na oferty i przepisane zeszyte warunkowe za złożeniem czterech centów za każdy arkusz druku.

4. Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi bezwarunkowo; również zwraca się ich szczególną uwagę; jak niemniej Towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

5. Podanie cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV. zeszytu warunkowego.

6 Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

7. Owies i żytna mąka w rezerwowym zapasie ma być w wysokości trzech miesięcznej ciągłej potrzebie utrzymywane. Konsumcya zapasów rezerwowych następuje kolejno w ostatnich trzech miesiącach okresu kontraktowego. Oferty, warunkujące tylko jednomiesięczny rezerwowy zapas, pozostaną nieuwzględnione.

8. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyj.

9. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

10. Licytant dzierżawy chleba w Stryju jest zobowiązany użytkować na czas trwania kontraktu z urzędowych lokali piekarni rekwizytów, jakie się w wymienionej stacyi znajdują i zabezpieczyć od ognia lokale piekarni własnym kosztem.

Czynsz najmu za lokale wynosi 24 zł. a za rekwizyta 1 zł. miesięcznie.

11 Każden oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że podaje się ustanowienom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z dnia 12. września 1890.

Oferty niezawierające tego oświadczenia, jakoteż oferty, w której oferent zawarunkuje sobie złożenie mniejszej kaucyi od przepisanej, nie będą uwzględnione; zarówno będą usunięte wszelkie oferty, które nie są dokładnie podług poniżej przepisanego później formularza ułożone.

Z c. i k. Magazynu dla potrzeb wojskowych.

Przemyśl, dnia 12. września 1890.

Formularz oferty na 3 stronie.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.